

Spinning czy trollwert?

Dawid Kaszlikowski : „Wiosną stawiam na łowienie szczupaków „z łapy” – na spinning na podwodnych łakach oraz na nową odmianę głębokiego trollingu zwaną „trollwert”. W tym artykule podzielę się swoimi przemyśleniami na temat obu tych technik.

Moim głównym łowiskiem jest rzeka. Ukochałem wodę płynącą do tego stopnia, że prawie wcale nie łowię na jeziorach. Jest jeden gatunek, który kocham równie mocno, jak ryby rzeczne. Są to szczupaki i dla nich zdradzam moje ulubione rzeki z jeziorami. Mój największy szczupak mierzy 126 cm i został złowiony w Polsce na przynętę ważącą 445 g, od tego czasu łowię te drapieżniki tylko i wyłącznie na średnie lub duże przynęty.

Kastingowe węski

Mój ulubiony technik łowienia szczupaków jest zdecydowanie casting dużymi przynętami na dużej płytkiej wodzie. Moim łowiskiem jest przepływowe jezioro rynnowe, którego głębokość sięga 20 metrów. Jednak jednej czwartej powierzchni tego zbiornika stanowi płytka błat porośnięty rdestnicami. Jego głębokość to około cztery metry, ale przez większość czasu sezonu rdestnice sięgają powierzchni wody. To prawdziwa podwodna dżungla – idealne warunki bytowania dużych szczupaków. Już od początku sezonu możemy tam liczyć na dobre ryby na płytkiej wodzie. Na moim łowisku najlepszy okres rozpoczyna się trochę później, jednak na większość wód woda od maja możemy liczyć na brania szczupaków na płytkich, w płytkich kanałach i czystych jeziora, w kanałach melioracyjnych oraz na starorzeczach. Po tarle żeruje w okolicach tych miejsc. Zostaje tam przez długi okres również z powodu sporej ilości pożywienia. Woda na tych płytkich ogrzewa się szybciej niż w głębszych partiach zbiornika, więc po zimie życie budzi się tam najwcześniej. Podchodzi tam do tarła ryby kilku – najpierw leszcze i krupie, później ukleje. Jest to więc doskonała stołówka dla drapieżników. Oczywiście nie wszystkie szczupaki będą okupowały wodne węski. Szczupaki toniowe wracają na głębiny i z powodzeniem możemy je łowić inną metodą, którą opiszę w drugiej części artykułu.

Besty castingowców

Sprzęt, który stosuję wędrując na podwodnych łowach, to wędzisko do 220 gramów wyrzutu o długości 246 cm i dość szybkiej akcji. Do wędki montuję multiplikator o wielkości 300 z plecionką 0,30 mm. Przyczyną zastosowania plecionki o tak dużej średnicy nie jest siła ani waleczność czy wielkość ryb, lecz wygoda łowienia i znaczna masa przynęt. Gruba plecionka nie ma tendencji do plątania, a przy łowieniu przynętami o masie ponad 200 g nie wpływa na ich pracę, natomiast podczas rzutu zabezpiecza przynętę przed zerwaniem. Gdyby natomiast była cieńsza, to wystarczyłby drobny błąd wędkarza lub chwilowe zablokowanie się multiplikatora, aby stracił bardzo drogą przynętę. Poczłukujący kastingowcy często popełniają błąd, używając zbyt cienkich plecionek. Tracą przez to kosztowne przynęty, jak również cenny czas, często rozplątując supły i brody na lince.

Zabezpieczeniem linki przez zębami szczupaka jest w moim zestawie fluorocarbon o średnicy 1,05 mm. Nigdy nie używam cieńszego, ponieważ uważam, że tylko przypon o tej średnicy odpowiednio zabezpiecza przynętę przed odcięciem. Około metr przyponu to nie przesada. Lepiej więcej niż mniej. Mniej stosuję tylko w przypadku łowienia na przynęty z systemem line thru, którym poświęcił oddzielny akapit.

Aby nie spadały

Moje przynęty to imitacje poci, leszcza, siei, sielawy, okonia lub uklei. Czyli stawiam na imitację naturalnego pokarmu szczupaka. Ich wielkość waha się od 20 do 35 cm, a masa od 90 do 300 g. Co prawda łowię wędziskiem do 220 gramów, lecz często przekraczam tę granicę. Jednak nie namawiam do tego, ponieważ każdy nieumiejętny rzut może skończyć się zżamaniem wędziska. Oprócz przynęt w naturalnych kolorach używam czasem ..."

Dawid Kaszlikowski na stronie 12 WW 5/24 przedstawia nowe, ciekawe sposoby na szczupaki na początku wiosennego sezonu.

20 kwietnia 2024, 00:30